

## Chłopiec z Leśnik, chłopiec z Czarnkowa

„A kiedy pisząc te słowa staram się cofnąć pamięcią o tych drobnych kilkadziesiąt lat, całkiem nie wiem, jak to się stało, że tak szybko to wszystko minęło...”<sup>1</sup>

Pod koniec ubiegłego roku wydana została niezwykła książka. Wydawcy mogli się spodziewać ciepłego jej przyjęcia, gdyż literatura wspomnieniowa dotycząca minionego wieku cieszy się stosunkowo dużym powodzeniem w Polsce. Polskie społeczeństwo zostało przez najnowszą historię doświadczone bardziej niż inne w Europie i wydaje się, że nadal szuka w przeszłości odpowiedzi na teraźniejszość. Polacy średniego pokolenia czytają o czasach swoich rodziców, bo w ten sposób porównują skalę dwóch wielkich przełomów w polskiej historii: 1939 i 1989 roku. Młodszy sięgają po wojenne wspomnienia rzadziej, nie brak jednak wśród nich zainteresowanych tą tematyką, zdarzają się zapaleńcy rejestrujący relacje swoich dziadków i czytający pamiętniki. Na popularność tego typu wydawnictw wpływa *ipso facto* upływający czas. Odchodzi wraz z nim pokolenie przedwojenne — młodzież z roku 1939 to dziś ponad osiemdziesięcioletni dziadkowie i pradiadkowie. Pora na powszechną dokumentację i poznanie ich doświadczeń i wspomnień. Wiedza ta potrzebna jest w każdej rodzinie, w każdej grupie społecznej i narodowej. Dla społeczności polskich Karaimów funkcję pomnikowego, drobiazgowego dokumentu o historii własnej lat II wojny światowej pełni od końca 2009 *Chłopiec z Leśnik. Dziennik lat 1939-1945*, wojenny pamiętnik Szymona Pileckiego. Historia życia prywatnego lat przełomu. Losy chłopca, który postanawia zapisywać z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień sytuację dla niego surrealistyczną: zaspokojenie apetytów krwiożerczych reżimów kosztem jego małego świata i jego ludzi, świata kresowych Karaimów. Rzeczpospolita Polska zostaje zamordowana, zabita zostaje tym samym mała Rzeczpospolita Karaimska, żyjąca z tamtą wielką od wieków w symbiozie. *Dziennik* relacjonuje tę „małą apokalipsę”.

W pełnych namiętności wpisach zawarta jest osobowość autora: kilkunastoletniego gimnazjalisty, rezolutnego karaimskiego chłopca, doskonale świadomego ponurej sytuacji. Wierny swojej tradycji i wierze, pozostaje patriotą swojej społeczności i swojej Ojczyzny. Jednocześnie jest ciekawy świata, uważnie śledzi wolniej i szybciej zachodzące zmiany. Celnie i szelmowsko opisuje rzeczywistość, odmalowuje obraz wojennych Kresów: świata Karaimów, Polaków, Żydów, Litwinów. Świat ten toczy wpierw rak nacjonalizmów i ludzkiej zawiści, następnie unicestwiają go w morderczym starciu dwa totalitaryzmy. Zwycięstwo Stalina nad Rzeszą oznacza jedno:

koniec Kresów, koniec wspólnej ojczyzny kilku nacji. Świadomość tego jest obecna w umyśle 19-letniego młodzieńca już w momencie odzyskania przez Armię Czerwoną Smoleńska, prosta geopolityczna analiza uzmysławia mu tragiczną perspektywę. Stąd dramatyczna decyzja o opuszczeniu rodzinnych stron. Przekraczając nową granicę polityczną, Szymon Pilecki powraca w granice Ojczyzny.

Autorem *Dziennika* jest człowiek niezwykle zasłużony nie tylko dla swojej społeczności, ale także w nauce i pracy dla polskiej Ojczyzny. Jego sylwetka zostaje nakreślona w edytorskiej przedmowie. Szymon Pilecki, profesor zwyczajny Polskiej Akademii Nauk, pułkownik Wojska Polskiego, ekspert lotniczy Wojskowej Akademii Technicznej, pilot i skoczek spadochronowy. Jednocześnie Przewodniczący Karaimskiego Związku Religijnego w RP, jeden z pierwszych członków karaimskiej społeczności przedwojennej Wileńszczyzny, którzy kierując się głębokim patriotyzmem i przywiązaniem do Rzeczypospolitej, przenieśli się w jej nowe, pojałtańskie granice po zajęciu Kresów<sup>2</sup> przez ZSRR. Osoba wykształcona, której wszechstronnych talentów dowodzi opublikowany dziennik. Późniejszy student Politechniki Wrocławskiej i inżynier to ten sam kilkunastoletni, odczytany i elokwentny młodzieniec, w swoich wojennych wspomnieniach zdumiewająco przenikliwy i celny w swoich spostrzeżeniach. Nierzadko skłonny do filozoficznej zadumy i artystycznego zachwyty. Głęboki podziw budzić powinna wszechstronność zainteresowań, ciekawość świata Autora, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę dwie okoliczności dotyczące ówczesnych realiów. Pierwsza to ograniczony dostęp do informacji, wymagający od żadnego wiedzy młodego człowieka wysiłku dotarcia do niej. Druga, być może nawet ważniejsza: autor jest członkiem mniejszości narodowej i religijnej, która i w czasach przedwojennych pozostawała w pewnej izolacji. To stawiało młodego autora dziennika wobec wyzwania, jakim był dystans pozostałej ludności do Karaimów, w tym także jego samego. Tymczasem oprócz wszechstronnego obrazu socjologicznego i psychologicznego ówczesnego świata karaimskiego, w *Dzienniku* zawarta została szczegółowa relacja na temat życia pozostałych narodowości zamieszkujących Wileńszczyznę tamtych czasów. Konflikty etniczne, polityczne, a także trudności ekonomiczne są oddane sugestywnie, funkcję taką spełniają używane często zwroty w wielu językach, nierzadko cytaty z literatury pięknej. Tłem

<sup>1</sup> Szymon Pilecki, *Moja droga do Politechniki Wrocławskiej*, w: *Politechnika Wroclawska we wspomnieniach pierwszych absolwentów*, Wrocław 1991, s. 166.

<sup>2</sup> Zastosowano przyjętą w najnowszej literaturze pisownię, która podkreśla wyróżniającą się w nowożytnych i nowoczesnych dziejach Polski rolę Kresów Wschodnich na tle innych kresowych dzielnic Rzeczypospolitej. Na ten temat: Jacek Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1998, s. 12.

dla niełatwej koegzystencji jest przerażająca, długa wojna i pojedynki dwóch brutalnych potęg w starciu o panowanie nad Europą. Nazistowska patologia nacjonalizmu i stalinowskie wypaczenie socjalizmu wkraczają w wielobarwny świat Wileńszczyzny i Kresów, unicestwiając go wraz z całą bogatą, wielonarodową mozaiką. W wojenne dzieje świata, Europy Wschodniej i rodaków wpisane są perypetie zaważdiackiego, przepojonego miłością do Ojczyzny i swojej Wiary chłopca, naocznego świadka tych wstrząsających zdarzeń. „Porwany za młodu” przez zawieruchę wojenną, pod wpływem dramatycznych doświadczeń, w trudzie nauki i pracy (jest synem leśniczego) przeistacza się na kartach swojego pamiętnika w mężczyznę. Jego marzenia, uczucia, wielka wrażliwość i patriotyzm skonfrontowane zostają z największą zbrodnią, zniszczeniem i nieszczęściem.

Konstrukcja *Dziennika* to wielopłaszczyznowa Braudelowska narracja, w której śledzimy różne poziomy historii: w kroczącej majestatycznie wielkiej historii cywilizacji dzieją się historie polityczne państw, losy społeczeństw i kultur, a w nich mikrohistorie życia codziennego rodzin, „zwykłych” ludzi. *Dziennik* nawiązuje do najlepszych tradycji polskiej memuarystyki atrakcyjnym, literackim stylem, bogatą faktografią, a także znakomitą redakcją (ponad 650 przypisów przy 354 stronach książki, ponadto kompletny indeks wszystkich występujących osób – członków społeczności karaimskiej). Jest nieocenionym źródłem dla historyków, literaturoznawców, etnologów, kulturoznawców i wszystkich badaczy najnowszych dziejów Karaimów i Kresów.

Pamiętnik ukazał się nakładem wydawnictwa Bitik, oficyny Związku Karaimów Polskich z siedzibą we Wrocławiu. Nie tylko elegancka szata graficzna czy zilustrowanie książki 27 zdjęciami z epoki pochodzącymi w całości z archiwum Autora świadczą o atrakcyjności książki. Zwracająca uwagę młówca praca redaktorów *Dziennika* zaowocowała bogatymi przypisami i wspomnianym już indeksem osób. To rzetelne wskazówki na temat m.in. topografii, regionalizmów, dawnej ono- i topomastyki. Samych tylko przypisów, które wyjaśniają pojęcia związane z religią i obyczajowością karaimską jest 27<sup>3</sup>. Dzięki nim można rekonstruować minioną rzeczywistość w oparciu o właściwy kontekst. Dostarczyły go też właściwe osoby, redaktorami książki są bowiem potomkowie i powinowaci osób występujących na stronach *Dziennika*.

Rangę wydawnictwa podkreśliło dofinansowanie jego wydania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które wspomaga działalność kulturalną mniejszości narodowych i religijnych w Polsce, w tym karaimskiej – tej najmniejszej, lecz nie kwalifikującej się tym samym na pominięcie w polityce kulturalnej Polski i Polaków.

Autorowi recenzji wojenne losy Autora *Dziennika*, młodzieńca wystawionego przez okoliczności na wyzwania dla

współczesnej młodzieży niewyobrażalne, nasuwają osobiste skojarzenia. Dramatyczne tło, uderzająca odwaga, z którą działa oraz godna podziwu dojrzałość poglądów – to wszystko elementy charakterystyki pokolenia lat wojennych. Piszący te słowa ma na uwadze pamięć swojego Dziadka, „chłopca z Czarnkowa”, którego wojenne losy, tak samo jak losy profesora Pileckiego, naznaczyły podobne nieszczęścia: krzywda, trud, niebezpieczeństwa<sup>4</sup>. Cechą pokolenia lat dwudziestych i trzydziestych była jednak zaradność – odwagą, przebiegłością, mądrością i młodzieńczą fantazją stawiali czoła przeciwnościom losu. Etycznych wzorców nie trzeba szukać w salonach elit czy na uczelnianych panelach. Rozdzierający szaty nad „brakiem autorytetów” powinni pochylić głowy i dojrzeć moralne wzory obok siebie. Tylko trzeba zrobić to już, teraz.

Podstawowe przesłanie dziennika dobrze oddaje motto z Szymona Szyszmana:

*Pamięci tych, którzy nauczyli mnie kochać przeszłość i wierzyć w przyszłość.*<sup>5</sup>

Wynika zeń jeszcze jedno przesłanie, które pod refleksję należy poddać młodszym, mającym przywoływaną przyszłość tworzyć. Aby wiary, która niegdyś dodawała siły i pozwalała przetrwać, a którą teraz mijające pokolenia pokładają w swoich następcach, po prostu nie zawieść.

*Pozostają wspomnienia, wspomnienia, które czasem człowieka zjadają, zagryzają mu nerwy, które jednak czasem zdolne są do wzbudzania w człowieku sił do nowych cierpień, zmagañ, walk i – zwycięstw.*<sup>6</sup>

**Szymon Pilecki, *Chłopiec z Leśnik. Dziennik lat 1939-1945*, wyd. Bitik Oficyna Wydawnicza Związku Karaimów Polskich, Wrocław 2009, wyd. pierwsze, ss. 385, il.**

Marcin Czaja

Student Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Napisz do autora recenzji: [marcinczaja@aol.pl](mailto:marcinczaja@aol.pl)

<sup>3</sup> Niektóre są dość szczegółowe, jak na przykład ten wpis do *Dziennika* z 9 VIII 1942 r. (s. 222), wyjaśniający przebieg karaimskiej ceremonii zaślubin, której autor był świadkiem.

<sup>4</sup> Janusz Ratajczak, ur. 1930 r. w Czarnkowie n. Notecią, syn referenta Starostwa Powiatowego. Beztróskie i łobuzerskie dzieciństwo spędził w wielonarodowym miasteczku Kresów Zachodnich (na rzece Noteci, w której uczył się pływać, przebiegała ówczesna granica polsko-niemiecka). W latach okupacji utrzymywał rodzinę, pracując u niemieckiego hurtownika zaopatrującego Wehrmacht. Pod koniec wojny Niemiec ten powierzył 14-letniemu Polakowi pieczę nad całym pozostawionym majątkiem „aż do powrotu”. Po zajęciu Czarnkowa przez Armię Radziecką, młodocią zarządca wynosi z magazynu najcenniejszą część towaru – papierosy, co zapewni rodzinie przeżycie. Dla bezpieczeństwa ukrywa je w schowku za specjalnie w tym celu zakupionym obrazem Matki Boskiej. Po wojnie osiedla się w Poznaniu, tam kończy studia towaroznawcze. Życie zawodowe wiąże z jedną branżą i z jednym miejscem pracy. W Zakładach Przemysłu Piekarniczego w Poznaniu pracuje w latach 1950-2000, w tym od 1970 r. na stanowisku dyrektora naczelnego.

<sup>5</sup> Simon Szyszman, *Le Karaïsme. Ses doctrines et son historie. Lausanne*, 1980; wyd. pol. Bitik, Wrocław 2005, s. 3.

<sup>6</sup> Szymon Pilecki, *Chłopiec z Leśnik...*, s. 366.